

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnieniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

TEATR
„REPOS“

Trojka 2

Od Piątku
13 lutego.

Prima ballerina Moskiew. Ces. Baletu W. A. Koralli i uznany przez wszystkich rosyjskim Harrisonem art. J. I. Możuchin wykonają głów. rolę w 4-eh aktowym dramacie „CHRYZANTEMY“ według romansu Bleichmana, inscenizacja P. I. Czardynina. Doskonale wykonana sztuka, artystyczna i realna, jak życie samo. Gasną ognie, które tak łaskawie oświecały drogę życia, opadają kwiaty delikatnie pachnące i zbliżają się dnie tęsknoty życiowej. Takie jest życie. Ale nie może dusza artystki pogodzić się z jego srogą koniecznością i rozstaje się z niem, w koło niej — jej ulubione chryzantemy. **Kasjerka barona Grünbaum.** Pikantna farsa w 2-eh częściach. **Kronika wojenna (z natury).** Ostatnie wypadki na froncie Zachodnim.

Cyrk „Hippo-Palace“

Dziś, wielkie przedstaw.: początek o godz. 8-ej. wieczor. W przedst. udział biorą nowoprzybyli artyści. Występ komików-gimnastyków na Ameryk. Reżisje. pp. Antonowych. Polaka-pajaca p. Wyglądowskiego. Moc nowości przygotow. wytw. żonglerzy na koniu **Br. Borysowowie.** Udział bierze ulubieniec wil. publ. brzuchom. p. **Krystensa,** baletnica Warsz. teatru rządu. **M-le Nataliny.** Angiel. derbi-dzokiej p. **Borysow** i wiele in. Grunt. zmiana progr. Wyst. znan. **JAPONCZYKÓW** z premier. **Jamada-San** na czele.

Jeżeli chcecie rozszerzyć lub poprawić swój interes, to jedyny na to środek—umiejętnie ułożone ogłoszenia w gazetach. Umiejętnie układa, na najdogodniejszych i ulgowych warunkach do wszystkich gazet przyjmuje

Ogłoszenia

Biuro Ogłoszeń K. L. TAUBERA

Wilno, Dominikańska, d. № 12, m. 18, w podwórzu,
Telefon № 11-47.

Ogólne zajęcie obudził wystąpieniem swoim dep. Hirsch (soc.), który ograniczył się do odczytania oświadczenia frakcji socjalno-demokratycznej.

Oświadczenie to stwierdza, że frakcja zasadniczo trwa na stanowisku przeciwnym polityce rządu, wszelako w takiej ważnej chwili nie chce wzniecać kwestji partyjno-polemicznych. Dalej zapowiada, że w toku rozpraw budżetowych frakcja przedewszystkiem żąda będzie usunięcia licznych braków w udzielaniu pomocy rodzinom żołnierzy, w zaopatrywaniu ludności w artykuły żywności; interpelować też zamierza w sprawie zakazu swobodnego wypowiedzania zdania o położeniu, wytworzonym przez wojnę. Przedewszystkiem zaś frakcja domaga się stanowczo zmiany polityki rządu w stosunku do klasy robotniczej; zgłasza energiczny protest przeciw uciskowi mniejszości narodowych — duńców i polaków; żąda wprowadzenia nareszcie ogólnego, prostego, równego i tajnego głosowania; spełnienia przez rząd wciągu obecnej sesji sejmowej najważniejszych wewnętrznych zadań politycznych. W końcu oświadczenia wyraża nadzieję, że straszna wojna, siejąca grozę i zniszczenie, wojna, której żaden z narodów nie chciał, a której końca każdy pragnie—skończy się wkrótce pod wpływem „żądzy pokoju“; pokój ten będzie zawarty na dobro ludu niemieckiego i całej ludzkości. Frakcja głosi za przekazaniem budżetu komisji.

Konserwatysta Heydebrandt, w imieniu wszystkich innych stronnictw sejmku oznajmił, że teraz nie pora na wypowiedzanie skarg i żądań — teraz toczy się bój o istnienie — bój, nie mający równego w przeszłości, i pruskie przedstawicielstwo narodowe powinno wykazać, że dorosło do powagi chwili obecnej. Dziś — mówił — niema klas, jest jeden zjednoczony naród, gotów przynieść w tej doniosłej chwili wszelkie ofiary. (Tu Liebknecht odezwał się: „Nie ma pan prawa mówić w imieniu narodu niemieckiego“). I my umiemy cenić znaczenie pokoju, ale nam potrzebny pokój trwały, któryby zabezpieczył owoce wojny obecnej. Teraz chodzi tylko o bój i zwycięstwo; co się stanie później, to rzecz inna. Zadaniem chwili obecnej jest praca ogólna, spełnienie obowiązków, gotowość ponoszenia ofiar“.

Prasa polska.

Opinia wielkopolan.

Współpracownikowi „Słowa Polskiego“ udało się, dzięki pasportowi austriackiemu dostać do Niemiec. Pojechał prosto do Poznania, aby wy badać nastrój miasta, poglądy mieszkańców.

Nie wpuszczono go. Szwajcar na dworcu oświadczył mu, iż Poznań jest obecnie fortecą, do której nie wolno zupełnie wjeżdżać obcym.

Dziennikarz musiał się zadowolnić rozmowami z mieszkańcami prowincji. Dowiedział się on, że poznańscy odnoszą się niechętnie do legionów, sformowanych przy armji austriackiej. Przeciwni są bowiem przelewaniu polskiej krwi, „bez otrzymania w pierw gwarancji od rządu, że stosunki polskie będą zmienione, że nasza sprawa będzie postawiona na porządku dziennym“.

Nastrój ludności jest wrogi dla prusaków.

„Chłopi cieszą się, że raz wreszcie dostanie się prusakom za tyle lat ucisku w Poznańskim, za tyle krzywd i bezpraw“.

Z sejmku pruskiego.

Sesja sejmku pruskiego otwarta została dn. 27 stycznia (9 lutego), obecnie jednak dopiero dochodzą szczegóły tego posiedzenia. Sala była przepełniona. Śród deputowanych 80 przybyło w mundurach wojennych. Posiedzenie zagał prezes, Schwerin-Löwitz, przemówieniem, w którym poświęcił kilka słów armji niemieckiej, znoszącej wszystkie niedole zimna i słoty, wspomniął o ofiarach, nieuniknionych w takiej wojnie i wyraził życzenie, by „Niemcy mogły wytrzymać do czasu zupełnego zwycięstwa“. Co do wrogów Niemiec, mówca wywodził, że jeden wojuje z nimi, żeby odebrać utraczone prowincje, drugi, dążąc do hegemonji na morzu i w widokach handlowych, trzeci dla rozszerzenia swojej potęgi w Europie, a inni wogóle nie wiedzą dla czego i poco. Niemcy zaś toczą bój o swoje istnienie, o swoją przyszłość ekonomiczną, kulturalną i narodową.

Sejm, po załatwieniu zwykłych formalności, przeszedł do pierwszego czytania budżetu. Minister finansów, Lentze, mówił o świetnym stanie finansów pruskich, w końcu wspomniął o niemożliwym do urzeczywistnienia planie angielskim, który polega na ogłodzeniu Niemiec i zmuszeniu ich w ten sposób do zawarcia pokoju.

Przedstawiciel konserwatystów, Pappenheim, przedstawił wniosek, żądający przekazania bez rozpraw budżetu komisji.

Wogóle zabór pruski najjednociej występował zwykle i teraz to samo jest. Znalazło się wśród t. zw. sfer wyższych trochę ludzi, którzy nieśmiało pytali się czy nie należałoby tworzyć legionów na rzecz Prus. Polityków tego pokroju jest ogółem... sześciu. To też akcji żadnej nie wszczynali, dzisiaj umilkli zupełnie.

Prasa rosyjska.

Z „Dnia prasy“.

W Moskwie—jak już wspominaliśmy—nastąpiło porozumienie redakcji wszystkich gazet, którego wynikiem było wydanie w dn. 9 (22) bm. numeru gazety jednodniowej, zredagowanej i wydanej wspólnie przez wszystkie pisma. Na czelę numeru, po odezwie ks. Eug. Trubeckoj o znaczeniu „Dnia prasy“, znajdujemy artykuł, którego zakończenie przytaczamy:

... „jeszcze starożytni powiedzieli: czyń, co czynisz. I jakkolwiek pożyteczną jest rzeczą dla chorego w przerwie między dwoma paroksyzmami uświadomić sobie przyczynę choroby i potępić wczoraj, stoi przed nim zadanie ważniejsze: zwyciężyć chorobę. A znaczy to: jeżeli wczoraj byłeś słaby i nie umiałeś odwrócić wojny, prowadź wojnę, jak przystało na silnego. Nie mieczem zwyciężysz, lecz wolą.

Obecnie wielu — oczywiście, nie na pozycjach przednich—skarży się na znużenie wskutek „przewlekłej wojny“, odwracają twarze od gazet „z depeşami“, szukają zapomnienia w rozrywkach pokojowych, budują swe małe celki pod gałęzią oliwną, udają miłośników łagodnego humanitaryzmu, który nie wymaga od nich niczego i pozwala spać spokoj-

nie. To źle—to głos bezsilności—to złe echa dnia wczorajszego, ślepego i głuche, dnia, gdy tuż pod nosem śpiących budowano szalony ołtarz ofiarny Molocha, a oni myśleli, że to zabawka dla uciechy publicznej i marzyli o karierze swych dzieci. A gdzie teraz ich dzieci?

Nie trzeba mówić; byle najprędzej choć jakkolwiek skończyła się wojna, a wtedy zaczęną pracować i tworzyć—to nieprawda.

I ci, co, odwracając się od wojny czekają dnia jutrzejszego, aby jutro ujawnić swą siłę, myślą się gorzko: nie mają siły i mieć nie będą jutro. Wynik wszystkich sił działających—dzień jutrzejszy nie przez nich zostanie stworzony; nie oni będą jego panami, lecz ci, którzy w porę ujęli wodze w swe ręce i skierowali rydwan wypadków ku swemu celowi. Jak przegapili wojnę, która przygotowywała się wspaniale przed ich oczyma, tak, przegapią i pokój, który się już przygotowuje i krzyczy o sobie paszczami wszystkich grzmiących dział“.

Z dziejów legionów.

„Kurjer Poranny“ między innymi podaje następujące szczegóły o walkach legionów w Galicji i Królestwie.

„Pierwszy pułk legionu pod Piłsudkim poszedł za Kielce, jako awangarda powtórej ofensywy prusko-austriackiej skąd, poturbowany nad Wisłą, wrócił z armjami do Galicji i obecnie przebywa w Nowotarszczyźnie. Dwa inne pułki poszły przez Munkacz na tyły armji rosyjskiej. Biły się pod Pasieczną i Mołotkowem, straciwszy mnóstwo zabitych i jeńców, wystawione bowiem były zawsze

na najgorsze pozycje. Do strat ich przyczynili się austriacy, uzbrajając legion czterema gatunkami karabinów, między którymi były jednostrzałowe werndle, co wprowadzało chaos i niepodobiestwo szybkiego dostarczania odpowiednich ładunków“. W utarczce pod Mołotkowem, w Nadworniańskim 29-go października straty legionistów—według przyznania cieszyńskiego organu legionów „Wiadomości Polskie“ dochodziły do 8 proc. (120 poległych i 400 rannych). Dowodził tam pułkownik Zieliński i p. Zagórski, szef sztabu. Z pierwszego legionu pod Krzywopłotami w okolicy Wolbromia w końcu października, polegli oficerowie: Stanisław Paderewski (ur. 1875, najmłodszy brat artysty-muzyka, Ignacego Paderewskiego) i Stanisław Medyński (student chemji z Brukseli lat 25). Pod Krzywopłotami walczył czwarty bataljon Wyrwy, szósty Fleszara i dwie baterje artylerji pod komendą kapitana Brzozy, ogółem jakoby 1,300 żołnierza. Dnia 6 grudnia w utarczce pod Marcinkowicami w Nowo-Sądeckim, poległ kapitan 2-ej komp. 1-go bataljonu 1 pułku Władysław Miłko, dziennikarz ze Lwowa. Pułkownik Józef Hallenberg-Haller, dowodzący 3 pułkiem, raniony został szrapnelem przy osłanianiu odwrotu pod Zieloną 9 listopada. Adjutant 4-go bataljonu 3 pułku i porucznik Zaleski z 1-go bataljonu dostali się do niewoli pod Mołotkowem. Hallera zastąpili w komendzie na prawym brzegu Bystrzycy por. Minkiewicz, na lewym kap. Fabrycy. „Wiadomości Polskie“ wśród ułanów Beliny, działających za drugim pobylem w Kielcach, wymieniają Sieroszewskiego, Struga, Adwentowicza, Wieniawę, Janusza, „Wiodło się nam ciężko i głodno“—pisze w sprawozdaniu uczestnik walk. Ge-

O kurdach i Kurdystanie.

Wojna turecka i wypadki w Persji wysuwają często na łamy pism wiadomości o oddziałach kurdów.

... „Żyją oni w górach, są bitni i nikogo nie słuchają; raz wojsko cesarza perskiego—12 „mirjadów“ (tj. 12 po dziesięć tysięcy, czyli 120 tysięczne) wtargnęło do ich kraju, ale z powodu braku dróg ani jeden żołnierz nie powrócił, opowiadają o korduchach w „Anabasis“.

Charakterystyka przodków tego plemienia, podana przez Ksenofonta w IV w. przed Chrystusem, zachowała swoje znaczenie do naszych czasów.

Kurd nie zna niewoli. Wciągu tysiącoletci usiłowali różni monarchowie poddać kurdów swej władzy, ale bezskutecznie. Kurdystan wchodził w skład państw: asyryjskiego, staroperskiego, partańskiego, rzymskiego, arabskiego etc. Jednak zależność kurdów od obcych była tylko formalna: kurdowie mieli opinie niespokojnych poddanych, przeciwko którym organizowano nieraz ekspedycje wojenne.

Obecnie liczą kurdów na 2 i pół do 3 milionów: z nich półtora miliona mieszka pod rządem tureckim, około 800 tysięcy w Persji i kilkadziesiąt tysięcy na Kaukazie (w gubernji erywańskiej). Niektórzy podróżnicy europejscy (naprz. Oppenheim) liczą kurdów w samej tylko Turcji na 5 milionów. Sami kurdowie obliczają, że jest ich w Turcji, Persji i w Rosji na zwartem terytorjum ogółem od 7 do 8 milionów.

Kurdowie dzielą się na osiadłych i koczujących, ale nawet i osiadli przeno-

szą się latem w góry, pozostawiając tylko część ludności w dolinach dla opieki nad rolą.

Kurdowie koczownicy dzielą się na plemiona (aszyrety), liczące od trzech do dziesięciu maksimum tysięcy. Około jeziora Urmji mieszkają kurdowie plemienia „szekkaki“. To plemię w różnych zatargach kolejno przechodziło do różnych walczących ze sobą obozów. Więc np. kiedy były szach Mechmed Ali, podczas swego gubernatorstwa w Tebrzyzie, zabił jednego z wodzów plemienia Dżafar-agu, brat zabitego, Simko, wódz „szekkaki“, zamiast pomścić na persach śmierć brata, pomagał najpierw tłumić powstanie w Choi. Obecnie zaś Simko ów jest przyjacielem Rosji, ale niema gwarancji, czy nie przejdzie na stronę jej przeciwników. Kurdowie podczas wojny krymskiej z fanatyzmem walczyli przeciw Rosji. Znana była w owych czasach kobieta kurdzka, Kara Fatyma, która stanęła na czele szwadronu wojsk regularnych.

Wojna daje natchnienie poezji ludowej kurdów, w której tematem są najczęściej czyny rycerzy kurdzkich-bohaterów narodowych. Szczególnie jest popularny poemat o bohaterskiej obronie fortecy Dimdima. Oprócz poezji ludowej, istnieje też i literatura o wyższym poziomie. Inteligencja kurdzka przeważnie się turczy. Z kurdów pochodzili niektórzy wielcy wezyrowie.

W literaturze tureckiej spotyka się sporo imion kurdzkich. Do głośniejszych należał poeta XVI w. Fuzuli bagdadzki. Wybitny dziennikarz młodoturecki Baban-zade-islam pochodzi ze znakomitej rodziny kurdzkiej Baban (w Sulejmanije).

W ostatnich czasach wśród nielicznej inteligencji kurdzkiej powstawać zaczął ruch młodoturecki. Pomiedzy inteligencją kurdzką, jako też ormianami istnieje dążenie do wynalezienia wspólnych celów i dążeń. Stosunki ormian z kurdami były zadawnych czasów niegorsze. Dopiero od wojny r. 1877—78 nastąpił nagły zwrot.

Ormianie, popierani przez Rosję, a kurdowie przez Turcję, poczuli się wrogami i odtąd u kurdów i ormian wytworzyło się przekonanie, że oddziela ich przepaść różnic religijnych. Te różnice odgrywają znaczną rolę w antagonizmach narodowych i komplikują różnekwestje.

Słusznie poniekąd Kerzon znawca wschodu powiada, że kwestja kurdzka w Persji pochodzi z różnicy pomiędzy sunnitami i szeitami, w Turcji zaś z antagonizmów, dzielących chrześcijan i mułmanów. Wszelako kwestja kurdzka ma źródło głębsze, niż w różnicach religijnych ludów sąsiednich. Już zaraz po wojnie rosyjsko-tureckiej wśród kurdów przejawiał się ruch w kierunku stworzenia własnego państwa. Pod dowództwem szeika Ubejdallacha powstał kurdowie w Azerbejdżanie i w Persji. Kiedy jednak okazało się, że Ubejdallah dąży do stworzenia niezależnego państwa, a nadto burzyć się zaczęli kurdowie tureccy, Porta przestała popierać szeika w występach jego przeciw Persji i postarała się usunąć swego dawnego faworyta.

Obecna wojna światowa może wpłynąć i na los kurdów, o ile ich świadomość narodowa pogłębiła się i czynnie walczyć będą o swoje własne sprawy.

